

Gospodarze najlepiej wabili jelenia

Warmiński Konkurs Wabienia Jeleni im. Tadeusza Madeja; to impreza, którą już czwarty rok z rzędu zorganizowało Nadleśnictwo Nowe Ramuki w powiecie olsztyńskim. Tegoroczna edycja konkursu rozpoczęła się tradycyjnie, czyli od złożenia kwiatów pod obeliskiem upamiętniającym Tadeusza Madeja.



Tadeusz Madej był nadleśniczym Nadleśnictwa Nowe Ramuki. Zginął 19 lat temu, pełniąc obowiązki służbowe. Prowadził polowanie zbiorowe. Organizując ten konkurs chcemy oddać hołd znakomitemu leśnikowi; tłumaczy Janusz Jeznach, nadleśniczy Nadleśnictwa Nowe Ramuki. Pomysł zorganizowania konkursu wyszedł oddolnie. To była inicjatywa pracowników naszego nadleśnictwa. Zmaganiom zawodników, jak co roku, przysłuchiwała się Zofia Madej, wdowa po tragicznie zmarłym nadleśniczym. Wśród gości nie zabrakło Jana Karetko, dyrektora Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Olsztynie i jego zastępcy Pawła Artycha.

- To jest zawsze wspaniały pokaz. Prawdziwe misterium; tak o konkursie mówi Jan Karetko, dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Olsztynie.

Wśród widzów znaleźli się także niemieccy myśliwi, którzy byli zachwyceni imprezą zorganizowaną przez Nadleśnictwo Nowe Ramuki. I trudno się temu dziwić, bo konkurs, co stało się już tradycją, był nie lada atrakcją i dla wytrawnych myśliwych, i dla osób, które z wabieniem jeleni nie miały do tej pory nic wspólnego.

- Każdy z zawodników musi, jak najdokładniej odwzorować pięć głosów wydawanych przez jelenie. Chodzi o następujące głosy: młody byk szukający łani, stary byk szukający łani, głos byka stadnego, głos byka w gonie i gładzenie łani, czyli głos wydawany przez samicę; wyjaśnia Michał Idczak, wicemistrz Polski w wabieniu jeleni, a jednocześnie sędzia zawodów w Nowych Ramukach.

Oprócz niego zmagania piętnastu uczestników konkursu oceniali Joachim Cymerman i Andrzej Misiak, wicemistrz Europy w wabieniu jeleni. Sędziowie, ani publiczność nie widzieli, który z zawodników naśladowuje w danym momencie głosy jelenia. Uczestnicy konkursu byli bowiem ukryci za ścianą lasu.

- Chodzi o to, by oceniać tylko dźwięk. Niczym innym się nie sugerować; dodaje Michał Idczak. Sędziowie orzekli, że w tym roku najlepiej wabił Jan Szkiładź z Nadleśnictwa Nowe Ramuki. I to również panu Janowi przypadła nagroda publiczności.

- Wabienie to trudna sztuka. Jeden fałszywy ton i jeleni nie da się nabrać; przyznaje zwycięzca. Drugie miejsce w konkursie zajął Wojciech Wojciechowski, który, jak podobnie, jak zdobywca trzeciej lokaty Marcin Zega, reprezentuje Nowe Ramuki. Specjalną nagrodę dla uczestnika reprezentującego nie organizatorów przyznano Ryszardowi Kuprewiczowi.



Drukuj